SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 6 sierpnia 1942 r. Nr. 31 (135)

KAŻDY POLAK ŻOŁNIERZEM

Położenie geopolityczne Polski przesądza, że, mimo zdecydowanie pokojowego usposobienia całego Narodu, na długie jeszcze lata będzie musiała u nas obowiązywać zasada „chcesz pokoju — gotuj się do wojny". Pamiętać o tym będziemy musieli bezustannie, mimo zmęczenia obecnymi zmaganiami i niezależnie od takiej czy innej konstrukcji porządku w Europie, jaką ustanowi przyszła konferencja pokojowa. Do zajęcia takiego stanowiska, podkreślamy to z całym naciskiem, skłania nas nie chęć podbojów i wojowniczość usposobienia, lecz znajomość wieków historii. Uczy nas ona, że zaborczość naszych sąsiadów jest zjawiskiem stałym, niezależnie od formy rządów w ich państwach. Z jednakimi zamiarami najeżdżały ziemie naszej Ojczyzny zastępy cesarzy niemieckich, zakonu krzyżowego, króla pruskiego co i hordy hitlerowskiego barbarzyństwa. W tym samym celu pustoszyły nasze ziemie watahy Chowańskiego, armie Suworowa, Paszkiewicza, Dybicza, co i Tuchaczewskiego.

Naród nasz znalazł się jakgdyby między dwoma młyńskimi kamieniami — jeśli nie chce być startym na proch musi stać się twardym jak stal. Tylko wtedy wytrzyma ów nacisk straszliwy, tylko wtedy nieprzyjaciel nie odważy się nań uderzyć.

Doświadczenia dotychczasowe napawają nas pewnością, że potrafimy podołać tak trudnemu zadaniu. Naród polski posiada niezwykłą siłę przetrwania, pozwalającą mu ostać się w najcięższych nawet czasach. Nie o taką jednak tylko siłę nam chodzi. Chcemy również i takiej siły, która w przyszłości zabezpieczy kraj nasz od najazdów, okupacji itp., a siłą tą może być tylko dostatecznie potężne, zbrojne ramię Narodu — jego Siły Zbrojne.

W bardzo niedawnej naszej historii posiadamy dowody, że gdy cały Naród porwie za broń potrafi sprostać przeważającemu liczbą wrogowi. Wojna obecna dowodzi również, że zdecydowana wola Narodu polskiego przeciwstawić się potrafi najcięższym ciosom wojny. Żołnierz polski bije wroga na wszystkich frontach przeciwstawia się i szkodzi mu na najrozleglejszym froncie wewnątrz Kraju.

Warunki wojny współczesnej wymagają największego wysiłku całego walczącego narodu. Tylko mobilizacja wszystkich sił może przynieść pożądany rezultat. Stwierdzenie tego, pociąga za sobą obowiązek podjęcia walki w chwili obecnej przez wszystkich świadomych Polaków, a w przyszłości takiego wychowania i zorganizowania społeczeństwa by każdy obywatel był przygotowanym na chwilę próby żołnierzem. Naród i wojsko muszą stać się czymś najbardziej jednolitym i zespolonym. Każdy obywatel musi być jednocześnie żołnierzem.

Stanisław Skarżyński

W czasie jednego z nalotów na Bremę zginął śmiercią lotnika ppułkownik pilot Stanisław Skarżyński. Urodzony w Sieradzkiem w roku 1899. Ukończył gimnazjum w Włocławku. Chociaż szkołę pilotów ukończył dopiero w roku 1925, to jednak w bardzo krótkim czasie stał się jednym z czołowych pionierów lotnictwa polskiego. Jemu zawdzięcza sławę samolot polski typu RWD. W roku 1931 odbył on na samolocie łącznikowym słynny lot na około Afryki, pokonując przeszło 25.000 km. W dwa lata później zdobył on sławę swym rekordowym lotem na odległość na samolocie typu RWD 5, lecąc z Dakaru do Południowej Ameryki.

Ostatnio na terenie Wielkiej Brytanii pełnił ś.p. ppułk. Skarżyński funkcję dowódcy na jednej ze stacyj lotnictwa polskiego, z której dokonywane były wypady bombowców polskich dywizjonów. Brał on niejednokrotnie udział w lotach operacyjnych nad Niemcami. Ostatni raz wziął udział w locie nad Bremę.

„25 czerwca — opowiada jeden z uczestników tej wyprawy — wezwał nas ppułk. Skarżyński na odprawę i dał polecenie lotu nad Bremę, oznajmiając jednocześnie, że sam z nami poleci, aby pomścić śmierć swych przyjaciół z którymi przedtem latał. „Nie danym mi było — mówił — towarzyszyć wam w czasie ostatnich lotów; pomścimy ich razem dzisiaj". Odlot odbył się w dobrych warunkach. Do celu dotarliśmy wśród niezwykle silnego ognia obrony przeciwlotniczej, mimo to bomby nasze padły na oznaczone miejsca. Widzieliśmy słupy ognia bijące w niebo. Pułkownik promieniał. Na początku drogi powrotnej spostrzegliśmy nagle, że silniki przestały normalnie pracować. Nie mogliśmy długo utrzymać wysokości. Musieliśmy wreszcie wodować na morzu. Samolot nasz nie mógł utrzymać się długo na powierzchni wody. Ppułk. Skarżyński daje rozkaz wysiadania do łodzi; sam opuszcza jako dowódca samolot ostatni. Pomagam mu w tym, gdyż jest ranny. W chwili jednak gdy obaj jesteśmy na kadłubie silna fala rzuca nami i rozdziela nas. Pułkownik odpada gdzieś w ciemność. Sylwetka samolotu szybko pogrąża się w wodę. Słyszymy tylko wśród fal wołanie pułkownika. W kierunku jego głosu skierowujemy światło naszych latarek. Usiłujemy skierować naszą łódź w tę stronę. Siły się wyczerpują, głos słabnie, w końcu ginie zupełnie".

Tak zginął ś.p. ppułk. Skarżyński. Mściwa fala pokonała dowódcę bombowca, lotnika, który niegdyś na małym samolocie sportowym zwalczył przestrzeń oceanu. Postać jego, to posąg potężnych rozmiarów **bohatera narodowego.**

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Niemcy przeszli Don. Przejście Donu przez armię niemiecką stało się faktem dokonanym. Na przeszło dwusto kilometrowej przestrzeni dolnego biegu tej rzeki zdobyli liczne punkty przeprawy, przerzucając przez nie duże ilości wojsk, czemu armia i lotnictwo sowieckie nie zdołało przeszkodzić. W obecnej chwili walki tylnych straży ustępujących Rosjan walczą z wrogiem — nacierającym zwartymi grupami wielkiej ilości czołgów — w okolicy Kuszczewskiej na 80 km. na południe od Rostowa, oraz w rejonie Salska. Tutaj położenie Rosjan jest najgorsze, gdyż Niemcy wbili klin w ich pozycje i starają się go rozszerzyć. Front Kuszczewskaja — Salsk przebiega o 200 km. na północ od pierwszego zagłębia naftowego Kaukazu w okolicy Majkopu.

Im bardziej na wschód i północ tym bardziej zmniejszają się powodzenia niemieckie. Od tygodnia prowadzone zacięte walki z udziałem wojsk pancernych po obu stronach, oraz desantów

niemieckich spadochroniarzy na tyłach sowieckich w okolicy Ziemljanskaja, Niżnie, Czirskaja i Kałacza nie doprowadziły do przełamania sowieckich linii oporu, skutkiem czego droga na Stalingrad i Wołgę nie jest jeszcze otwarta. Nad Wołgę dociera jednak lotnictwo niemieckie, które rozpoczęło już bombardowanie i zatapianie statków transportowych i tankowców. Wołga jest już od szeregu miesięcy główną drogą, którą zaopatruje się armia sowiecka w benzynę kaukazką.

Lokalną inicjatywę przejawiają Rosjanie w okolicach Woroneża, oraz Rżewa, jednak jak dotąd bez rezultatów terenowych. Ciekawym jest, że o dalekiej północy, to znaczy o froncie finsko-sowieckim, obie strony w swych komunikatach od pewnego czasu nic nie wspominają.

Akcja bez skutku. Akcja bojowa, którą podjęli Anglicy na lądzie w Egipcie przeciw wojskom „osi" nie dała dużych wyników. Jedynym jej rezultatem jest wzięcie trochę jeńców i sprzętu, oraz rozpoznanie sił nieprzyjaciela. Sami Anglicy akcję tę określają jako zakrojoną na średnią skalę. Obecnie walki lądowe ustały. Akcja lotnicza trwa nadal przy dalszej przewadze angielsko-amerykańskiej. Szczególnie silne naloty były skierowane na Tobruk, Marsa Matruk, bazy na Krecie, Licatę na Sycylii, oraz żeglugę na morzu Śródziemnym. Niemcy nalatywali na Aleksandrię, Kairo i strefę kanału Suezkiego.

Angielska flota morska również nie próżnowała zadając duże straty transportom „osi". Coraz większy udział w akcji tej biorą angielskie łodzie podwodne.

Daleki Wschód. Akcja japońska zapoczątkowana desantem na południowo-wschodnim wybrzeżu Nowej Gwinei nie dała dotychczas większych wyników. Toczą się walki z oddziałami australijskimi. Lotnictwo Japończyków wzmogło naloty na Port Darwin i Hedland w Australii.

Silne bombardowania Niemiec trwają. W tygodniu ubiegłym niemal co noc potężne zespoły samolotów brytyjskich atakowały porty niemieckie, Nadrenię, Westfalię. W szczególności bombardowano powtórnie Hamburg, Saarebrücken (największe stalownie w Europie), Düsseldorf (wielki przemysł metalowy). Niemiecka odpowiedź na te naloty jest nadal słaba. Wysyłali oni nad Anglię (Birmingham, Norwick, Midland, oraz inne) zaledwie po kilkadziesiąt samolotów, wobec 500 do tysiąca angielskich. Anglicy niepokoili Rzeszę również przez szereg dni także i w dzień. Lotnictwo amerykańskie nie weszło jeszcze na dobre do akcji, aczkolwiek obecnie w Londynie bawi czterech najwyższych dowódców lotnictwa Stanów Zjednoczonych.

Sukces bez bitwy. Pomimo, że do tej pory angielskie lądowe działania wojenne w Europie się nie rozpoczęły i nawet nie wiadomo kiedy ten tak zwany „drugi front" powstanie, to jednak Anglicy mają tu do zanotowania pewne sukcesy. Zmusili oni bowiem Niemców do szeregu przesunięć wojskowych pod kątem widzenia tego frontu. Najważniejszym z nich jest ściągnięcie na zachód oddziałów wojskowych. Świadczy o tym wyraźnie komunikat prasy niemieckiej (Warsch. Ztg. z 1.VIII) mówiący o dokonanej w Paryżu defiladzie oddziałów SS sprowadzonych ze wschodu. Wiadomo jest nam również o nowych, wyborowych oddziałach pojawiających się w Belgii. Wzmożone transporty wojskowe spowodowały ostatnio ograniczenia w ruchu kolejowym na terenie Francji okupowanej. Sztab techniczny Rundstedta dokonał inspekcji umocnień obronnych nad kanałem La Manche. Liczne dywizje niemieckie na zachodzie brały udział w manewrach z założeniem działań obronnych.

Znamienną jest również zmiana tonu prasy niemieckiej z artykułami Goebelsa w „Das Reich" (2.VIII) na czele. Dawniej mówiło się, że tworzenie drugiego frontu jest rzeczą niemożliwą. Obecnie już przygotowuje się opinię niemiecką, że ten front może powstać, ale że Rzesza nie obawia się go ponieważ tak wszystko jest przygotowane, że nawet wojsk nie trzeba przerzucać. Cóż jednak zrobić na to, że fakty — te choćby wyżej przytoczone — dobitnie

temu przeczą, a nawet świadczą o rosnącym w Niemczech zaniepokojeniu sprawą tego frontu.

HOŁD BOHATERSTWU POLEK

Od chwili rozpoczęcia akcji na temat terroru szalejącego w Polsce po raz drugi aparat organizacyjno-propagandowy Rządu Polskiego daje dowód swej sprawności. Świadczy o tym przeprowadzenie na wielką skalę dnia 30.VII. powszechnego hołdu dla bohaterstwa i męczeństwa Polek w okupowanym kraju hołdu obejmującego Wielką Brytanię, Kanadę i Stany Zjednoczone.

Na specjalnych manifestacjach w dniu tym w Anglii przez organizację kobiece zorganizowanych uczczono pamięć zmarłych, walczących i cierpiących naszych rodaczek jednominutowym milczeniem. Rozliczne stacje radiowe nadały przemówienia generałowej Heleny Sikorskiej. Przemawiała również Zofia Zaleska, osoba, która wraz z synem swym przeszła przez więzienie niemieckie, przedarła się z nim przez granicę do Francji. Obecnie syna straciła. Wyratowany z rąk wroga, walczył z nim jako lotnik i poległ na polu chwały. Zofia Zaleska jest obecnie członkinią Rady Narodowej. Nadto płomienne przemówienie do Polek pod okupacją wygłosiła przez radio Angielka Mary Skareland organizatorka ruchu kobiecego brytyjskiej Partii Pracy. Towarzystwo Polsko-Szkockie urządziło manifestacyjne zebranie, na którym powzięto doniosłe uchwały.

Cała Polonia w Stanach Zjednoczonych o godzinie 12-ej dnia 30.VII. zachowała manifestacyjną minutę milczenia, do której przyłączyły się liczne rzesze Amerykanów. 1000 rozgłośni przemówiło na ten temat, a w tym 200 nadało osobne audycje. Przez radio przemawiała Dorotha Tompson znana pisarka amerykańska.

Dnia 2.VIII. odbyła się uroczysta msza święta za ofiary terroru z udziałem Pana Prezydenta i Rządu Polskiego.

SPRAWY POLSKIE

— Prof. St. Kot opuścił stanowisko ambasadora R.P. w Kujbyszewie i udał się do Teheranu z misją polityczną Rządu Polskiego.

— Witold Kulerski, członek Rady Narodowej i prezydium Stronnictwa Ludowego omówił przez radio deklarację programową, przedstawicieli ruchów chłopskich środkowej Europy. Deklaracja stwierdza konieczność prowadzenia po wojnie wspólnej polityki gospodarczej narodów od Polski po Grecję. Odpowiednia reforma rolna ma dać każdemu chłopu jego własne gospodarstwo, ochronić przed spekulacją ziemią. Spółdzielczość, techniczne urządzenia rolne, kształcenie młodzieży należy rozplanować w skali międzynarodowej.

— Brazylijski Komitet Pomocy Polakom w Rio de Janeiro zebrał i rozesłał już ponad milion milrejsów na pomoc dla rodaków naszych w całym świecie, łącznie z obozami jeńców wojennych w Niemczech.

— Norweski król Haakon udekorował ostatnio orderami wojskowymi dwunastu Polaków uczestników walk pod Narwikiem. Wśród udekorowanych byli tak wyżsi oficerowie jak i szeregowi.

RÓŻNE

— Na temat organizowania oporu i walki przeciw Niemcom we Francji przemawiał ostatnio przez Radio z Londynu André Phillip były socjalistyczny deputowany, obecnie minister spraw wewnętrznych rządu Francji Walczącej, oraz członek podziemnej organizacji na terenie Francji okupowanej i nieokupowanej. Stwierdził on, że głównymi ośrodkami akcji antyniemieckiej są: Bretania, Lion, oraz Marsylia. Tajną prasę francuską ma czytać około półtora miliona Francuzów.

— W Paryżu miały miejsce niepokoje i nawet strajki na skutek pogarszającej się ciągle sytuacji żywnościowej.

— 26.VII. biskupi norwescy wydali list pasterski skierowany przeciw rządowi Quislinga.

— Nowy typ myśliwców amerykańskich „Mustang" wszedł już do akcji. Jest to typ silnie uzbrojonego i bardzo szybkiego samolotu zdolnego do nurkowania bardzo nisko nad ziemią, aby

potem z niezmniejszoną szybkością wznieść się w górę pod bardzo znacznym kątem. Dzięki temu „Mustangi" są bardzo trudnym celem dla dział przeciwlotniczych.

— Ambasador turecki Gerede w Berlinie został odwołany i przybył do Ankary. Mianowano już nowego ambasadora.

— Min. Eden oświadczył, że rząd angielski zgadza się z opinią amerykańską mówiącą o konieczności stworzenia po wojnie międzynarodowej siły zbrojnej, która była by gwarancją wykonania orzeczeń międzynarodowego trybunału sprawiedliwości.

— Nowo założone w Erytrei wielkie zakłady montażowo-reparacyjne pracują w całej pełni dla lotnictwa i wojsk pancernych armii Bliskiego Wschodu.

— Okazało się, że w momencie powodzeń „osi" w Afryce Mussolini przybył do Libii samolotem w silnie bronionym konwoju, przywożąc byłego posła włoskiego w Kairze jako kandydata na gubernatora Egiptu. Tenże konwój lotniczy był atakowany przez Anglików, przy czym zginął kucharz i fryzjer Mussoliniego.

— Anglia powołała do służby w artylerii przeciwlotniczej tak na lądzie jak i w marynarce kobiety. Pełnią one służbę w sposób zupełnie zadawalający.

— Obecny stan armii Stanów Zjednoczonych wynosi 4 miliony żołnierzy.

— Stocznie amerykańskie spuściły na wodę w miesiącu lipcu 71 statków o łącznym tonażu 730.000 ton. Cyfra ta stanowi rekord dotychczasowej produkcji.

— W lipcu zostało wydane w Niemczech rozporządzenie ministra Speera dotyczące obowiązku zbiórki starego złomu żelaznego.

— Prywatna armia Hitlera dywizje SS otrzymały swoje własne lotnictwo. Ma ono być stosowane w Rzeszy i krajach okupowanych.

KRAJ

Z ZIEM ZACHODNICH. Donosiliśmy niedawno o zaostrzeniu represji w łódzkich fabrykach. Zarządzeniem policyjnym utworzono tam przy wszystkich większych fabrykach specjalne pomieszczenia — katownie, w których bada się podejrzanych o sabotaż pracy. „Dla przykładu" powiesili Niemcy kilku robotników — Polaków w fabryce Leonharda. Bardzo podobne wieści nad chodzą również i z innych uprzemysłowionych okolic kraju. W końcu czerwca powiesili Niemcy w Dąbrowie Górniczej dwunastu robotników z Huty Bankowej, oskarżonych o spowodowanie wybuchu zbiornika z acetylenem. Egzekucja odbyła się publicznie, a widzów spędzono przemocą. Jak wykazało dochodzenie, wybuch gazu był zupełnie przypadkowy.

Podobne do powyższych wypadki, miały miejsce w Będzinie, Sosnowcu i Katowicach. Akcja mordowania polskich robotników, odbywa się pod hasłem „walki z sabotażem i komunizmem", dotykając najczęściej ludzi nie mających z tym ostatnim nic wspólnego. Aresztowania obejmują całe rodziny. Mężczyźni idą do Oświęcimia, kobiety do obozu przejściowego w Mysłowicach, dzieci i młodzież do obozów „poprawczych".

SŁUŻBA BUDOWLANA. Napływają informacje z terenu „gen. gub." odnoszące się do t.zw. „Baudienstu". Jak wiadomo do „Baudienstu" powołują Niemcy przymusowo młodzież. W Lublinie zgromadzono pięć kompanii „Baudienstu". Zakwaterowane zostały one w przeciekających barakach. Umundurowanie stanowią drelichy, pożywienie: niesłodzona kawa i 12,5 dkg. chleba na śniadanie i kolację, oraz zupa

z liści jarzyn na obiad. Stosunek nadzorców uzbrojonych w harapy — okrutny. Za najdrobniejsze „wykroczenia” stosuje się areszt w ciemnej piwnicy. Przed kilkoma dniami około 800 młodych ludzi, powołanych do „Baudienstu” pracowało przy budowie torów kolejowych w Gołębiu pod Dęblinem. Na skutek okrutnego traktowania około 500 ludzi uciekło z obozu.

DYWERSJA I BANDYTYZM. Sytuacja w Lubelszczyźnie w związku z operującymi tam bandami dywersyjno-bandyckimi i wywołanymi ich działaniami represjami ze strony Niemców, nie da się z niczym porównać. Dla jej scharakteryzowania podajemy, że w pięciu gminach powiatu Tomaszów-Lubelski dokonano na przestrzeni jednego miesiąca ponad 40 większych napadów bandyckich z bronią w ręku, przy czym we wszystkich wypadkach napastnicy zbiegli.

Jak udało się nam stwierdzić, bandy grasujące w Łukowskiem i Siedleckiem rekrutują się wyłącznie z uciekinierów z obozów jeńców sowieckich. Bandy te nie mają nic wspólnego z jakimkolwiek działaniami dywersyjnymi. W czasie obław urządzanych przez Niemców w lipcu, zastrzelono we wspomnianych okolicach kilkudziesięciu zbiegłych jeńców sowieckich. Przy wszystkich zabitych znaleziono duże (często wielotysięczne) sumy pieniędzy, pochodzące z rabunku. Grasanci w celu zmuszenia ludności do współdziałania dopuszczają się mordów na bezbronnych. Miało miejsce kilka wypadków zgwałcenia kobiet.

Uderzającym zjawiskiem jest zanik instynktu samoobrony w ludności pozwalającej biernie na grabież i mordy.

NIEMCZENIE ŚLĄSKA. Gauleiter (kierownik prowincji) Śląska — Bracht wygłosił ostatnio w Wiedniu przemówienie, poświęcone stosunkom narodowościowym na Śląsku. Mówca stwierdził istnienie z górą miliona Polaków na terenach tej części Śląska, która należała do Polski, mimo wszelkich wysiłków i prześladowań niemieckich. Wedle poprzednich, wcześniejszych zapowiedzi niemieckich całkowita germanizacja Śląska miała nastąpić do wiosny r.b. Obecnie termin ten ulega przesunięciu.

Ostatnio przybyło nowe narzędzie germanizacji w postaci t.zw. „Partyjnej Fundacji Kultury”, który jest tylko agenturą niemieckiego ministerstwa propagandy. Do specjalnych zadań tej instytucji należy nadawanie kierunku politycznego wszystkim związkom i stowarzyszeniom niemieckim na Śląsku.

Akcja osadzenia Niemców na roli przejawiła się ostatnio w osiedleniu w części województwa Krakowskiego przyłączonej do Śląska, 240 rodzin niemieckich z Bukowiny.

Ani na chwilę nie ustaje najbrutalniejszy terror. Prawie co dnia odbywają się egzekucje na mocy wyroków „sądów” niemieckich. W jednym dniu 2 lipca stracono w Katowicach 58 Polaków, skazanych przez sąd tamtejszy za „zdradę stanu”, napaści na Niemców i t.p.

Handel potajemny, niezbędny wobec ograniczeń przydziałów żywności, tępiony jest na Śląsku w sposób bezwzględny. Ostatnio ukazało się w pismach tamtejszych wezwanie do przechowywania dowodów legalnego nabycia towarów, potrzebnych dla przedstawienia lotnym komisjom tropiącym „paskarzy”. Ukazało się również wezwanie do korzystania z restauracyj tylko w wypadkach koniecznych. Restauracje mimo to są przepełnione, bowiem wobec ograniczeń żywnościowych ludność unika stołowania się w domu.

RÓŻNE. — Jak podał Ostd. Beob. z 22 ub.m. oczekiwany jest przyjazd do Poznania kilku tysięcy matek i dzieci ze zbombardowanych miast niemieckich.

— Polak, Jan Binek z Kalisza został skazany na śmierć za ubój sześciu świń (Ostd. Beob. z 22 ub. m.). Wyroki są na porządku dziennym.

— Jak donoszą z terenów „przyłączonych” do Rzeszy, powtarzają się tam egzekucje w szpitalach dla umysłowo chorych.

— Do jednej z miejscowości w województwie lubelskim nadeszło zawiadomienie o straceniu Polaka przebywającego na robotach w Rzeszy za utrzymywanie stosunku z Niemką.

— Niemcy w Łodzi szeroko reklamują otwarcie „największego na kontynencie parku". Park ten, istotnie ogromny, był założony i udostępniony dla mieszkańców miasta już na wiele lat przed wybuchem wojny.

— W Baranowiczach ogłoszono, że grozi kara śmierci za przewiezienie listu do „Gen. Gub.".

— W Białymstoku zastosowano nowy system przymusu przy powoływaniu na roboty do Niemiec. Rodzina wezwanego, który się nie zgłosił zostaje usunięta z gospodarstwa, a zdolni do pracy zostają wywiezieni do Niemiec.

— W związku z nadchodzącym okresem ściągania kontyngentów, okupanci utworzyli szereg nowych obozów dla opornych m.in. w Zarudziu (pow. Zamojski) i w Dybach (pow. Biłgorajski).

WARSZAWA

POSTĘPY LIKWIDACJI GHETTA. Rozpoczęta w dniu 22 ub. m. diabelska akcja likwidowania ghetta warszawsk. trwa nadal. Po samobójstwie przezesa Rady Żydowskiej inż. Czerniakowa, akcja niemiecka nie natrafia już na najmniejsze nawet próby oporu ze strony sterroryzowanych mieszkańców ghetta. Co noc trwa strzelanina. Liczba popełnianych mordów jest zmienna zależy wyłącznie od chwilowego nastroju siepaczy. W ostatnich dniach przybyły nowe oddziały złożone z Litwinów, Ukraińców oraz jak twierdzą niektórzy Łotyszów. Policja granatowa udziału w całej akcji nie bierze.

Liczba osób wywożonych co dnia wynosi 5 tysięcy ludzi dziennie. Ostatnio została podwyższona do 6—7 tysięcy. Kontyngent wywożonych dostarczany jest przez milicję żydowską. Milicjantom żydowskim i ich rodzinom zagrożono śmiercią w wypadku niedostarczenia wyznaczonej liczby osób. Wywóz ma obejmować przede wszystkim niepracujących. W miarę jednak zbliżania się godziny odjazdu transportu wyłapywanie ofiar robi się coraz bardziej gorączkowe i karta pracy przestaje chronić. W chwili, w której piszemy te słowa liczba wywiezionych przekroczyła 70 tysięcy.

Transporty ładowane są do wagonów towarowych podstawianych na bocznicę przy ul. Dzikiej. W pierwszym tygodniu podstawiono około 50 wagonów, obecnie w związku ze wzrostem liczby wywożonych, więcej. Do wagonów ładuje się od 100 do 150 ludzi wpychając ich kolbami. Czynności tej dokonują już sami Niemcy. Przed załadowaniem odbywa się „segregowanie" ofiar. Kobiety oddziela się od mężczyzn, dzieci odrywa się od matek i lokuje w osobnych wagonach.

Jakkolwiek brak jeszcze szczegółów i pewnych relacji zdaje się nie ulegać wątpliwości, że transporty Żydów kierowane są różnymi drogami do dwóch głośnych już dziś obozów śmierci: w Bełżcu i Sobiborze (pod Włodawą). Wobec beznadziejności sytuacji, w ghetto panuje nastrój zupełnego przygnębienia i mnożą się wypadki obłędu.

RÓŻNE. W związku z cofnięciem z dniem 1 b.m. zarządzenia o swobodnym przewozie ziemniaków i produktów zbożowych na własne potrzeby, które to zarządzenie łamane było zresztą stale przez policję niemiecką, ceny produktów żywnościowych w Warszawie zwyżkowały gwałtownie. Cena 1 kg ziemniaków osiągnęła 5 zł., ceny tłuszczów zwyżkowały jeszcze gwałtowniej.

W tygodniu sprawozdawczym zauważono na liniach węzła warszawskiego liczne wagony załadowane malowanymi na biało saniami. Transporty kierowane były na wschód i dowodzą przygotowań niemieckich do kampanii zimowej w Rosji.

Pamiętnik oblężenia Warszawy

Komisja Konkursowa, po przeczytaniu 16 nadesłanych na konkurs pamiętników orzekła, iż żaden z nich nie jest dość pełny, aby sam jeden mógł zobrazować całokształt przeżyć miasta i jego mieszkańców. Większość jednak daje z obranych punktów obserwacyjnych wierny i szczegółowy obraz tego, co się działo. Wobec powyższego Komisja zdecydowała zarówno pierwszą jak i drugą nagrodę podzielić. **Pierwszą nagrodę** między K.J. i XY (każdy — po zł 500.—), oraz **drugą nagrodę** między W. i Tura (każdy po 250.— zł). Kwoty powyższe skierowane zostają do wymienionych osób tą samą drogą, jaką wpłynęły nagrodzone pamiętniki. Poza tym Komisja **wyróżnia** pamiętniki oznaczone godłami: Jur, Dołęga, Cywil, Boruta, Jerzy, Świadek i Słonecznik.

We wrześniu br. ukaże się broszura drukowana, wielkości 64 stron, pt. **„Pamiętniki z oblężenia Warszawy".** Broszura zawierać będzie fragmenty nagrodzonych i wyróżnionych pamiętników. Równocześnie na powielaczu wydana zostanie dwudziesto stronicowa **„Kronika warszawska dni wrześniowych"**, również z fragmentami pamiętników, nadesłanych na konkurs.

Rękopisy, które wpłynęły **po terminie** będą poza konkursem kwalifikowane do druku w zapowiedzianej broszurze.

Apel do czytelników

Ze względów bezpieczeństwa nie możemy podnosić nakładu wydawnictwa w ten sposób by sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu. Zwracamy się z usilną prośbą do naszych czytelników, by postarali się o lepsze zorganizowanie krążenia otrzymanych egzemplarzy i zredukowali swoje zapotrzebowanie. Zaoszczędzone egzemplarze otrzymywać będą mogli nowi odbiorcy.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." sumy **2.018 zł.**

Po 1.000 zł: Czar. **Po 100 zł:** Wisła; SS. **Po 54 zł:** Dzieci. **Po 50 zł:** B; Zagłada; xx. **Po 40 zł:** MP; Anglik z Kołomyi. **Po 20 zł:** Rajmund; Brodaty i Ska; Sara; CR; nn; KK; MW; Naparstek; AK; Kruk. **Po 15 zł:** Chedwo; ŁŁ; Jastrząb; Wspólnicy. **Po 13 zł:** „13". **Po 12 zł:** Łysy. **Po 11 zł:** p. N; Starogard. **Po 10 zł:** Lud; Iduś; 2 x 12; Bojkot; „12"; Rolnik; Comandos; Maniek; Jasiunia; Irena, Heriot; Jasinka; Wacław. **Po 6 zł:** Nieprzyjęte; Sowa. **Po 5 zł:** Krym; Józek; Babcia; ZZ; Benito; Ewusia; Etot; Szewc; Maleństwo; SS; ZZ; Cep; Bogdan; Lo; Bezimiennie; Gorgan. **Po 2 zł:** Stojało; K. **Po 1 zł: Sz.**

NA CELE SPECJALNE: **Po 500 zł:** ERE. **Po 200 zł:** WM. **Po 100 zł:** Kasa VI. **Po 50 zł:** Ba-cz. **Po 35 zł:** Amon. **Po 20 zł:** 2J. **Po 15 zł:** Razem. **Po 10 zł:** Gazeta; Rolita; ZZ; Omega; Sowizdrzał; Podatek. **Po 6 zł:** za gazetkę. **Po 5 zł.:** AP: Helena; Koleżanka W.

M.W. dziękujemy za bezinteresowną ofiarę 20 **kompasów.**